Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 6. CZERWCA 1926. NR. 127. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Odbudowa.

Przez zaprzysiężenie Prezydenta Mościckiego ustrój państwowy, wytrącony z toru prawnego przez rokosz z 12 maja, zostaje ostatecznie unormalizowany. Rząd i Izby powracają do prac i zagadnień, porzuconych przed 3 tygodniami. Niestety, rokosz stworzył dla państwa nowe ciężkie problemy i utrudnił rozwiązanie dawniej już istniejących. Sprawcy przewrotu ponosić będą za jego skutki bezpośrednią odpowiedzialność, ale mała to pociecha i żaden odwet dla patrjotów. Ucierpi państwo, cierpieć będziemy i my wszyscy.

Zadaniem naszem najbliższem jest **odbudowa parlamentaryzmu** — poniżonego i shańbionego przez ostatnie wypadki. Parlament jest w okresie panowania demokracji instytucją tak niezbędną, że nawet faszyzm, ogłaszający się „wyraźną, kategoryczną i ostateczną antytezą demokracji", musiał go, choć niechętnie, utrzymać. W parlamencie wyładowuje się opozycja i niezadowolenie, które w braku tej klapy bezpieczeństwa przejawiałyby się spiskami, demonstracjami i zamachami. Również przez parlament rząd najlepiej poznaje, ocenia i zaspakaja postulaty ludności. Nie pora dzisiaj, zwłaszcza w państwie, w którem żyją liczne masy robotnicze urabiane przez propagandę bolszewicką i 8 miljonów ludności niepolskiej — na próbę z absolutyzmem oświeconym. Zazdrościliśmy nieraz Włochom, ale nigdy nie uważaliśmy ich faszyzmu za artykuł importu do Polski. **Niema u nas zresztą — jak słusznie zauważył min.** Młodzianowski — kandydata na dyktatora. P. Piłsudski najmniej się na niego nadaje już przez swą nieznajomość i niechęć do spraw gospodarczych, skarbowych, administracyjnych i t. d.

Najpilniejszą zatem sprawą jest poprawa i restytucja parlamentu. Poprawa nastąpi przez nadanie Prezydentowi prawa rozwiązywania Izb, przez co usunie się szkodliwą przewagę parlamentu nad rządem, wybory zaś za 4—5 miesięcy odświeżą skład osobowy Izb, czyniąc z nich prawdziwą emanację społeczeństwa, od którego się niestety w ostatnich czasach oddaliły. Jeśli to jest możliwem, należy także zmniejszyć liczbę posłów i ich dystrybucję na okręgi, przyczem możnaby uwzględnić wyższy poziom gospodarczy i kulturalny zachodnich i centralnych województw. Wątpimy jednak, czy zmiana ordynacji wyborczej lub uchwalenie pełnomocnictw dla rządu w tym duchu — dałoby się wobec oporu lewicy w obecnym Sejmie przeprowadzić.

Nadzieje rządu, że uzyska pełnomocnictwa polityczne na czas dłuższy, poczem Sejm zostanie odroczony i wyborów nie będzie, zaliczamy do złudzeń. Lewica przeciw temu ostro zaoponuje, a od prawicy pp. Bartel i Piłsudski nie mogą chyba wymagać zgody na swą dyktaturę.

Odbudować trzeba także **dyscyplinę** i ducha praworządności **w wojsku i wśród urzędników.** Byłoby przestępstwem wobec państwa i strasznym błędem nawet ze stanowiska dzisiejszych zwycięzców — dalsze nagradzanie awansami oficerów i urzędników za udział w rokoszu, a zwalnianie czy karanie tych, którzy dochowali przysięgi poprzedniemu rządowi. Ta kategorja oficerów i urzędników stanowi przecież najsilniejszą podporę dla obecnego także, jak wogóle dla **każdego** rządu. Sympatja bowiem, solidarność partyjna, przyjaźń czy podziw ulegają zmianie i żaden minister nie może na nich trwale polegać. Prawdziwą zaś opoką dla rządu jest prawość i honor oficerów i urzędników. Ci z nich, którzy aż do rezygnacji Prez. Wojciechowskiego stali, mimo pokus, nacisku lub nawet gróźb przy prawowitym rządzie, winni otrzymać — **i to właśnie** — z rąk zwycięzców order **Poloniae Restitutae.** Byłoby to uznanie dla ich patrjotyzmu i lojalności wobec państwa, a zarazem zachęta dla innych, zwłaszcza dla oficerów partyjników, karjerowiczów, pretorjan, dusz trwożliwych i niewolniczych, by na przyszłość nie liczyli na fawory rokoszan, nie zdradzali niemiłego sobie rządu, ale lojalnie wypełniali swe obowiązki. Niech się marsz. Piłsudski nie łudzi! Zwyciężył on i jego legjoniści, ale sumienie i historja, gdy będą szukać w rokoszu ludzi honoru i charakteru, wskażą na St. Hallera, Kulińskiego, Rozwadowskiego i Malczewskiego... Res victa placet Catoni. Z pretorjan i peowiaków nie zbuduje się armji polskiej. Naród nie oddałby swego serca wojsku, w którem brakłoby miejsca dla generałów lojalnych i niezależnych i w którem krzywoprzysięstwo stałoby się szczeblem do karjery.

Musimy również odbudować stracone **zaufanie zagranicy.** Prasa obca stawia teraz Polskę na równi z Meksykiem... Długa praca propagandystyczna naszej dyplomacji, a zwłaszcza cała polityka Al. Skrzyńskiego, dyktowana głównie chęcią zdobycia zaufania zagranicy do naszej praworządności, demokracji i pokojowości, została zmarnowana przez rokosz. Min. Grabski i Zdziechowski liczyli, że zeskontują zaufanie zagranicy w formie pożyczki Teraz o niej myśleć nie można. Zagranica naszego rokoszu „powracającego w ramy legalizmu" nie jest w stanie zrozumieć.

Nie odzyskamy zaś napewno jej zaufania, jeśli obok właściwego rządu istnieć będzie rząd ukryty, jeśli p. Piłsudski wywierać będzie na bieg spraw państwowych wpływ sprzeczny z wolą Sejmu, jeśli w wojsku rządzić będzie kamaryla. Wtedy Polska stanie się dla świata krajem wszelkich możliwości, **pronunciamentów,** dyktatur i rokoszów. Kapitał zagraniczny uzna tę część Europy za zapowietrzoną.

Wreszcie odbudować trzeba nasze **finanse i gospodarstwo.** Gdyby nie rokosz, plan finansowy Zdziechowskiego byłby już wykonywany, zrobilibyśmy kilka kroków naprzód ku sanacji. Tymczasem cofnęliśmy się wstecz. Początek tego miesiąca przynosi taki zastój w handlu, jakiego od 8 lat nie było. Protestuje się weksle 50-złotowe. Kupcy chodzą oszołomieni zanikiem obrotu. Wyciąga się z banków resztki gotówki. I wszędzie uczucie beznadziejności. Rząd nie ma żadnego planu. Co przyniesie najbliższa przyszłość? Inflację, cóżby innego? Zaiste, historyk, który będzie pisał dzieje roku 1926, nie potrafi nigdy zrozumieć, jak można było żmudną pracę sanacyjną większości sejmowej burzyć i państwo w zamęt pogrążać. W jakim celu? Nie wiemy, dotąd nie wiemy...

Czyżby tylko dla zmiany kilkudziesięciu ministrów, generałów i wyższych urzędników?

Jan Matyasik.

———oOo———

Gabinet p. Bartla podał się do dymisji.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem w dniu 4 czerwca na zamku pan prezes Rady Ministrów zawiadomił wszystkich członków rządu, że **wobec objęcia władzy zwierzchniej przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej, stosownie do istniejących zwyczajów, postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem.** Rada Ministrów oświadczenie premjera przyjęła do wiadomości.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **przyjął dymisję gabinetu Bartla i powierzył panu prezesowi Rady Ministrów, oraz wszystkim ministrom i kierownikom ministerstw dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego** rządu.

ISTNIEJE TENDENCJA DO UTRZYMANIA OBECNEGO RZĄDU Z PEWNEMI ZMIANAMI.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent polecił dymisjonowanemu gabinetowi pełnienie w dalszym ciągu obowiązków aż do chwili utworzenia nowego rządu. W związku z otwarciem przesilenia objawił p. Prezydent życzenie zapoznać się z poglądami marszałka Sejmu i Senatu. Obaj też zostali zaproszeni do Zamku — pierwszy na godz. 4, drugi na 4.30 po południu.

Prawdopodobnie nastąpi powierzenie misji utworzenia rządu dotychczasowemu **premjerowi Bartlowi.** Uformowanie nowego rządu, względnie rekonstrukcja, zdaje się **zostanie załatwione przed poniedziałkiem.**

Według krążących pogłosek, w nowym gabinecie tekę min. oświaty w miejsce Mikułowskiego-Pomorskiego, objąłby **Ponikowski.** Tekę ministra rolnictwa ma objąć **Raczyński.**

———oOo———

Wprowadzenie stanu wyjątkowego

w Poznańskiem i na Pomorzu.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych utrzymują, że w ostatniej chwili rząd tuż przed złożeniem dymisji, **wydał rozporządzenie, wprowadzające stan wyjątkowy na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.** Decyzja ta jest zdumiewająca, albowiem **niczem nie uzasadniona.**

———oOo———

Projekt reformy Konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.). Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych uchwaliła we środę wybrać komisję dla opracowania memorjału o konieczności natychmiastowych zmian w Konstytucji. Delegacja uznaje za konieczne: **wydatne rozszerzenie władzy Prezydenta i nadanie mu prawa rozwiązywania Sejmu, utworzenie ciała doradczego pod nazwą Rady Stanu, mianowanej przez Prezydenta, a przeznaczonej do opinjowania projektów dekretów, oraz upoważnienie Prezydenta do wydawania w czasie przerw między sesjami Sejmu i Senatu dekretów z mocą pod warunkiem, że dekrety te byłyby uprzednio przedkładane Radzie Stanu, a ciałom ustawodawczym do zatwierdzenia dopiero po ich zebraniu się.** Oprócz tego uznała Delegacja za niezbędne zmniejszenie liczby posłów i senatorów, oraz zmianę ustroju i kompetencyj Senatu. Do komisji, która na podstawie tych uchwał opracuje memorjał do Rządu, powołano pp. Konica, Mogilnickiego i Cara.

Uchwały te są szeroko komentowane. Wskazuje się, że projekt upoważnienia Prezydenta do wydawania ustaw przypomina słynny paragraf 14-ty konstytucji przedwojennej Austrji, który władzę parlamentu czynił illuzoryczną. Podkreśla się również, że na zmianę ordynacji wyborczej, a w szczególności na zmniejszenie liczby posłów, nie godzi się lewica.

———oOo———

Tajemnicze indywiduum z brauningiem

ujęto w okolicy willi marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Poranny" donosi: W ubiegłą niedzielę o godz. 4 zrana został ujęty w okolicy willi marszałka Piłsudskiego w Sulejówku, **Walesiak Marjan,** lat 19 liczący, rodem i zamieszkały w Warszawie, z zawodu ślusarz. Ujęty posiadał przy sobie rewolwer systemu Steyera nr. 18.421, z ładunkiem w lufie. Śledztwo w toku.

———oOo———

Bogaty łup policji politycznej.

Warszawa. (Telef wł.) Policja polityczna urządziła obławę na zakonspirowane gniazda komunistyczne. **Wykryto trzy drukarnie komunistyczne,** które drukowały „Czerwony Sztandar" i komunistyczne pisma żargonowe. Aresztowano trzydziestu kilku działaczy, przeważnie żydów.

Bader uwolniony.

Wczoraj o godz. 7 wieczór zapadł w sądzie okr. karnym w Krakowie, po 10-dniowej rozprawie, wyrok uwalniający Dr. Jana Badera, koncypienta adwokackiego, od zarzutu zbrodni zabójstwa akademika Marguliesa. Trybunał przyjął, że oskarżony działał w obronie koniecznej i uwolnił go od winy i kary. Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie.

Uroczystość zaprzysiężenia Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. (PAT) Już o godz. 11.30 na pokoje zamkowe kolejno przybyli przez bramę zegarową członkowie Zgromadzenia Narodowego, członkowie rządu, przedstawiciele państw obcych. Z powodu szczupłego pomieszczenia publiczność nie została zaproszona na uroczystość. Loża prasowa szczelnie zapełniona. Na chwilę przed rozpoczęciem Zgromadzenia zapełniła się po brzegi sala ensemblowa. Na podjum, specjalnie zbudowanem, zajął miejsce przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, marszałek Rataj. **W loży dyplomatycznej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim, jako dziekanem i ambasadorem francuskim na czele.** Obok zajęli miejsca członkowie rządu z prezesem Rady ministrów Bartlem i marsz. Piłsudskim na czele, prezydjum Zgromadzenia Narodowego, biuro sejmowe, oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej i kilka osób z najbliższej rodziny Prezydenta.

Punktualnie o godz. 12 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Rataj, otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując na sekretarzy sen. Gruetzmachera i posła Ledwocha, **poczem niezwłocznie polecił sekretarzowi, sen. Gruetzmacherowi, zaprosić elekta prof. Mościckiego do przybycia na salę Zgromadzenia Narodowego.** W chwilę potem przybywa nowo obrany Prezydent w towarzystwie prezesa Rady ministrów Bartla i staje przed przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, który też niezwłocznie zapytuje elekta, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, **marszałek Rataj,**

WZYWA ELEKTA DO ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI.

Rozpoczyna się właściwy akt uroczystości. Marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, odczytuje rotę przysięgi, która brzmi:

„Przysięgam Bogu Wszechmocnemu w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustaw konstytucyjnych święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec nizachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka".

Prof. Dr. Ignacy Mościcki nowoobrany prezydent Rzeczypospolitej, **ze wzruszeniem i jednocześnie z mocą powtarza rotę przysięgi za marszałkiem Ratajem, przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, trzymając lewą rękę na Konstytucji, a dwa palce prawej ręki wznosząc do góry.** Bezpośrednio potem obecni na sali Zgromadzenia Narodowego wznieśli głośny okrzyk:

NIECH ŻYJE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ!

Po wyjściu z sali Pana Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, polecił senatorowi Gruetzmacherowi odczytać protokół dzisiejszego uroczystego Zgromadzenia Narodowego, poczem ogłosił, **że Zgromadzenie Narodowe jest rozwiązane.**

Po złożeniu przysięgi i zamknięciu Zgromadzenia Narodowego, Pan Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie oczekiwali go wicemarszałek Sejmu p. Dębski w zastępstwie marszałka Sejmu, marszałek Senatu Trąmpczyński i prezes Rady Ministrów Bartel. Za chwilę przybył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Rataj, który powitał wchodzącego Prezydenta Rzeczypospolitej. **Nastąpił akt przekazania władzy przez zastępcę Prezydenta, Marszałka Sejmu, nowemu Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Podczas podpisywania tego aktu, ustawiona na brzegu Wisły baterja, **oddała 21 [illegible]pisowych strzałów armatnich.** Jednocześnie ukazała się na zamku amarantowa chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej z białym orłem w pośrodku. O godz. 12.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej **przyjął zgromadzonych in corpore przedstawicieli rządu, którzy złożyli mu życzenia.**

W tym czasie członkowie korpusu dyplomatycznego, zgromadzeni na zaproszenie szefa protokołu dyplomatycznego w sali audjencjonalnej, przechodzą o godz. 12.35 do sali rycerskiej, do której wkrótce przybywa P. Prezydent Rzeczypospolitej, by przyjąć

ŻYCZENIA KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO.

Bezpośrednio po przyjęciu tych życzeń P. Prezydent Rzplitej udał się o godz. 12.45 na dziedziniec zamkowy w towarzystwie prezesa Rady ministrów i przeszedł przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie marszałka Piłsudskiego. Kompanja 22 p. p. i szwadron szwoleżerów sprezentowały broń. Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła". Pan Prezydent Rzplitej po przyjęciu raportu od pułkownika H. Krok-Paszkowskiego w otoczeniu prezesa Rady ministrów, ministra spraw wojskowych i członków gabinetu **przyjął na dziedzińcu zamkowym defiladę kompanji 22 p. p. i szwadronu 1 pułku szwoleżerów, poczem odprowadzony przez członków rządu z prezesem Rady ministrów, marszałkiem Piłsudskim na czele, udał się do prywatnych apartamentów.**

O godz. 12.55 przedstawili się Prezydentowi członkowie domu cywilnego i wojskowego. W podniosłym nastroju uroczystość przysięgi Pana Prezydenta zakończyła się o godz. 12. Pod Zamkiem wystawiono wartę honorową.

———oOo———

Demonstracyjna nieobecność P. P. S.

Warszawa. (Telef. wł.) Zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej **miało się odbyć w sali sejmowej.** Tymczasem w środę po południu premjer Bartel i min. Młodzianowski, oraz min. Makowski zwrócili się do marszałka Sejmu, przedstawiając mu różne motywy, **ażeby przysięga odbyła się na Zamku.** Marszałek zgodził się na to; wobec tego wydał odpowiednie zarządzenia. **Wywołały one, zwłaszcza w P. P. S., bardzo silne sprzeciwy.** P. P. S. odbyła rano posiedzenie klubu i w rezultacie postanowiła **nie wziąć udziału w Zgromadzeniu Narodowem.** W Zgromadzeniu uczestniczyło tylko rzeczywiście 3 posłów z P. P. S. W rozmowach przedstawiciele socjalistyczni wskazywali na to, że przesunięcie przysięgi na Zamek **jest aktem zwracającym się przeciwko ciałom ustawodawczym;** wobec tego usunęli się od udziału.

Prezydent Najjaśniejszej Rzeczpospolitej do Narodu.

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał do narodu następującą odezwę:

Do Narodu!

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek, dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od narodu odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga. Naród dźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia. Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu politycznem, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy narodu prywata, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnic społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec wasz w Niebiesiech, tak jedna jest Matka Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość i jednej od wszystkich miłości wymagająca.

Wzywam tedy was obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i nakazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnymi utrwalili wielkość i prawość Ojczyzny. Niechaj wspomnienia niedawnej rozterki staną się podnietą do skupienia żywotnych sił narodu, pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

Ty Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobru powszechnemu i cnoty, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, 4 czerwca 1926 r. **Podpisał: Ignacy Mościcki.**

Przed i po Zgromadzeniu Narodowem.

Rokoszanie nie szanują nawet obcych dyplomatów.

Podczas poniedziałkowych manifestacyj warszawskich bardziej ruchliwi czciciele p. Piłsudskiego napadali nawet na spokojnych przechodniów, zmuszając ich do obnażania głów podczas śpiewania „Pierwszej Brygady“ i „Czerwonego Sztandaru“. Między wielu napadniętymi znalazł się — jak donosi „Rzeczpospolita“ attache wojskowy jugosłowiański. Zanim cudzoziemski oficer zdążył zdradzić swoje incognito i uroczyście zgłosił desinteressement do spraw wewnętrzno-polskich, został wywleczony z pojazdu przez rozentuzjazmowanych zwolenników niedoszłego Prezydenta i dotkliwie poturbowany.

Pos. Polakiewicz ukarany za zbyt gorliwą agitację.

„Rzeczpospolita“ pisze:

„Wczoraj w Sejmie obszernie omawiana była tragikomiczna historja p. posła Polakiewicza, który w przeddzień wyborów Prezydenta groził „piastowcom“, że w razie oddania głosów przeciw p. Piłsudskiemu, będzie do opornych... **strzelał.**

Gdy wieść o tych wybrykach p. Polakiewicza doszła do uszu marszałka Piłsudskiego, „groźny“ poseł został wezwany przed jego oblicze i... otrzymał **bolesną nauczkę.**

Tak opowiadano w Sejmie“.

Gen. J. Haller w obronie prześladowanych generałów.

W pismach poznańskich ogłosił gen. Józef Haller następujący protest w sprawie aresztowań generałów:

„Nie wchodząc w słuszność, czy niesłuszność powodów aresztowania, choć dziwnem jest, że właśnie teraz, gdy bronili konstytucji i praworządności, dostali się za kratki — nie mogę milczeć, tembardziej, że zostało stwierdzone, **iż został również uwięziony** gen. Malczewski, były minister spraw wojskowych, **który został zbity i zmaltretowany w ohydny sposób.** Podnoszę więc głos stanowczego protestu, jako najstarszy generał wojsk polskich **i apeluję do sumienia posłów i senatorów, oraz rządu i Marszałka Sejmu,** ażeby wreszcie położyli kres takiemu bezprzykładnemu okrucieństwu i gwałtowi i przywrócili stan prawa i wolności, oraz konstytucji“.

Do protestu tego przyłącza się cała Polska. Wszyscy czterej generałowie: Malczewski, Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński, powinni być natychmiast wypuszczeni, a sprawcy ich uwięzienia i torturowania surowo ukarani. Premjer p. Bartel, który nazwał gen. Malczewskiego kryształowym człowiekiem, powinien zażądać od ministra spraw wojskowych wyjaśnień, kto i na jakiej podstawie zaaresztował gen. Malczewskiego, **dlaczego nie chciano dopuścić do niego nikogo nawet z najbliższej rodziny i dlaczego więzi się go nadal w Wilnie,** na podstawie skonstruowanego ad hoc aktu oskarżenia o zrywanie epolotów z ramion zbuntowanych oficerów. Zresztą wniesienie takiego oskarżenia w tej sprawie nie pociąga za sobą, według prawa, aresztu śledczego.

Czy żyjemy już w Bolszewji, czy w państwie szanującem jakieś prawo?

Kłamstwa o Ch. D.

„Kurjer Poznański“ w korespondencji z Warszawy próbuje wmówić w swoich czytelników, że między stronnictwami z koalicji ostatniej, które głosowały na p. Piłsudskiego, była także „Chadecja“.

Zaczyna od twierdzenia, że pod terrorem „ugięły się stronnictwa centrowe, jak Piasts, częściowo (!) Ch. D., oraz lewicowa N. P. R.“. Wsiadłszy raz na konika plotki, jedzie „Kurjer“ dalej i pisze dalej, że „**kilkunastu,** trudno to obliczyć (!), **członków Ch. D. głosowało już to za Piłsudskim, już to oddało białe kartki**“.

Wkońcu, podkreślając „triumf“ p. Piłsudskiego, zaznacza, że się dokonał „głosami stronnictw narodowych: Piasta, N. P. R. i Ch. D.“ — tym razem więc już cały klub Ch. D. bez wyjątków zalicza do „obozu p. Piłsudskiego“.

Bardzo to niebezpieczna metoda urabiania opinji przez plotki! Boć nie jest niemożliwem ustalenie, choć w przybliżeniu, kto i jak głosował. Prasa cała stwierdza i my o tem pisaliśmy, że w klubie Ch D. tylko dwa głosy oddano na p. Piłsudskiego. Tak zresztą — o ile się nie mylimy — donosił pierwotnie i „Kurjer Poznański“. Jakże wobec tego inaczej nazwać ostatnie doniesienie „Kurjera“, jakoby Ch. D. była winną „triumfu“ p. Piłsudskiego, jeśli nie kłamstwem?

W „Słowie“ wileńskiem napisał wczoraj p. Cat (K. Mackiewicz):

„Za Piłsudskim głosował Piast i głosowała Chadecja, choć notorycznie jest wiadomo, że marsz. Piłsudski mówiąc o szujach, złodziejach, korupcjonistach, te właśnie ugrupowania miał na myśli, bo to one właśnie najwięcej aferzystów pomiędzy sobą liczą“.

P. Cat specjalną nienawiścią darzy Ch. D. To jednak, co z jego artykułu przytoczyliśmy w urywku, przechodzi wszelkie granice dozwolonej krytyki. P. Cat ani jednem słowem nie popiera swojego niesłychanego oszczerstwa, ani też przedtem o „aferach“ Ch. D. nie pisał.

Gdzie są „szuje“?

Przed paru dniami podał „Czas“ wiadomość, że część posłów przybyła do premjera i oświadczyła, że będzie głosować za rozwiązaniem Sejmu, byle im wypłacono „trzechmiesięczne odszkodowanie“ (! — za co?) Nie chcieliśmy wierzyć, by się mogły znaleźć tak podłe indywidua i zainterpelowaliśmy „Czas“ o nazwiska, względnie szczegóły.

Organ stańczykowski został wyręczony przez „Rzeczpospolitą“, która donosi, że posłowie, którzy rzeczywiście taką propozycję zrobili p. premjerowi, **to — socjaliści!**

„O powyższej propozycji socjalistów — pisze „Rzeczpospolita“ — **marszałek Rataj zakomunikował niektórym klubom. Kluby prawicowe postanowiły z oburzeniem i ze wstrętem odrzucić propozycję socjalistów, jako niezgodną z duchem konstytucji i z godnością poselską.**

Propozycję socjalistów podajemy do wiadomości opinji publicznej jako dokument chwili, który wyszedł ze strony tych, co się mienią „moralnymi odrodzicielami“.

Co na to Marszałek Piłsudski, który zapowiedział bezwzględną walkę ze „złodziejami i szujami?“

Francja uratowana od socjalizmu i ruiny finansowej.

Powoli, bardzo powoli, jednak przecież widocznie wstępuje parlament francuski na drogę, prowadzącą ku sanacji finansowej państwa. Świadczy o tem zakończenie kilkomiesięcznej debaty nad środkami, które dla przeprowadzenia sanacji mają być zastosowane i zawarcie układu z Ameryką w sprawie spłaty francuskich długów wojennych.

Frank francuski był od dłuższego czasu chory. Składały się na to dwie główne przyczyny: — odbudowa obszarów zniszczonych, która pochłonęła 100 miljardów franków i niepewność odnośnie do wysokości francuskich długów wojennych, na rzecz Ameryki i Anglji.

Sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc i dopominała się o szybką, a energiczną interwencję. Jeszcze w kwietniu 1924 r. nakreślił Poincare plan sanacji, domagając się pełnomocnictw dla rządu. Lewica jednak określiła to jako „dyktaturę finansową“, za którą kryje się „zamach reakcji społecznej na demokrację“, — Poincare upadł, wybory z 11 maja dały większość kartelowi lewicy (socjalistom i radykałom) i sposobność do — zapoznania się z grozą położenia.

Zapoznawano się z nią dość długo, bo przeszło 1 i pół roku. Kiedy sobie zaś trudności uświadomiono, zaczęto się w kartelu kłócić o sposoby przeciwdziałania. Ministrowie finansów lewicowi jak Loucheur, Caillaux, padali pod obuchem demagogji własnych stronnictw, skoro tylko zastrzegli się przeciw nadmiernemu obarczaniu produkcji lub zaborowi kapitału, a natomiast wypowiadali się za podniesieniem podatków wszystkich kategoryj. Oskarżano ich o nawrót do metod znienawidzonego „bloku narodowego“. Padali więc, nie mogąc sanacji posunąć naprzód. Naprózno Caillaux próbował szczęścia w Ameryce. W tych warunkach, przy takim nastroju społeczeństwa, Stany Zjednoczone nie chciały mówić o układach w sprawie długów.

Musiało wpierw nastąpić otrzeźwienie u lewicy radykalnej i zrozumienie dla pewnych konieczności. Stało się to dopiero w ostatnich tygodniach. Lecz nie bez ciężkiej walki i rozłamów, które się jeszcze nie zakończyły.

Odrzucenie zasadniczego żądania socjalistów — podatku od kapitałów — skłoniło ten obóz do wypowiedzenia się przeciw rządowi, który do skutku doszedł tylko za jego poparciem. Zadecydował o tem ostatni kongres partji w Clermont, który przygniatającą większością głosów przyjął rezolucję Bluma przeciw udzielaniu poparcia rządowi Brianda.

Inaczej zachował się klub właściwych rządców Francji, radykałów-socjalnych, który od „11 maja“ stanowił trzon każdej większości rządowej. Była w nim znaczna — jak dziś wiadomo — grupa posłów, wychowana na socjalistycznej doktrynie, grupa demagogiczna, która od jesieni ub. roku, od wszczęcia dyskusji nad sanacją, uporczywie przeciwstawiała się projektom własnego rządu. Prowadził ją przez długi czas p. Herriot, obecny prezydent Izby. Była jednak druga grupa, która się liczyła z koniecznością rozłożenia ofiar na wszystkie warstwy. Wcześniej lub później musiało przyjść do zerwania między niemi, do wyjaśnienia stosunku parlamentu wobec rządu i sanacji.

Briand miał tę odwagę, że, ryzykując wszystko, do tego wyjaśnienia doprowadził. Stało się to na posiedzeniu Izby w dniu 1-go czerwca. Zażądał odroczenia dyskusji nad zgłoszonemi interpelacjami o finanse państwa i ze swego żądania zrobił sprawę zaufania. W głosowaniu **rozpadł się klub radykałów na dwie części.** Za Briandem głosowało posłów 20, przeciw zaś 89. A kiedy nazajutrz (2 czerwca) klub wydał komunikat, wypowiadający się przeciw rządowi, wówczas tych 20 posłów ponowiło swoje votum zaufania dla Brianda.

Wypadek ten podkreśla cała prasa francuska, jako **punkt zwrotny w dotychczasowej sytuacji parlamentarnej.** Stwierdza mianowicie, że oznacza on nie tylko rozłam w klubie radykałów, ale i ostateczną likwidację kartelu lewicowego; odpadła od niego zupełnie otwarcie znaczna grupa radykałów, skutkiem czego reszta (89) zbliżyła się jeszcze więcej do socjalizmu, który też właściwie cały kartel stanowi.

W związku z tem nastąpiło także nowe ustosunkowanie się prawicy do rządu. Za stanowiskiem rządu 1 czerwca opowiedziały się wszystkie kluby prawicy i centrum. Nastąpiła więc sytuacja paradoksalna, ale zdrowa: — **rządowi stworzonemu przez lewicę poparcia udzieliła prawica i centrum, a lewica się go wypiera.** Można to zrozumieć tylko na tle tej ewolucji, jaka się dokonała w poglądach kół lewicowych na sposoby przeprowadzenia sanacji finansowej.

Jest to — powiedzieliśmy — objaw zdrowy. Na bieg bowiem życia gospodarczego i finansowego tracą wpływ doktrynerzy socjalistyczni i demagodzy radykalni, odzyskują go natomiast kierunki umiarkowane, mające zrozumienie dla nieugiętych praw ekonomicznych. Skutkiem tego Francja odzyskuje kredyt moralny zagranicą. Minister Raoul Peret nie napotkał w rokowaniach z Ameryką tych trudności, które uniewoźliwiły akcję p. Caillaux. Układ o długi został zawarty i przez waszyngtońską Izbę reprezentantów 2 czerwca ratyfikowany. W najbliższych dniach dojdzie do skutku układ z Anglją.

Francja więc została uratowaną od katastrofy finansowej i od przewagi socjalizmu. Jedno bowiem chodzi z drugiem w parze! Taki jest sens rzeczy i wypadków w całej Europie powojennej, że socjalizm u steru rządów, to — spychanie państwa w ruinę. W. Z.

KRONIKA KRAJOWA.

Boże Ciało w Warszawie.

Onegdaj, jako w dzień święta Bożego Ciała, w katedrze św. Jana w Warszawie rozpoczęło się nabożeństwo celebrowane przez ks. kard. Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli w zastępstwie Prezydenta Rzplitej marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trąmpczyński, członkowie rządu, generalicja z szefem administracji armji gen. Konarzewskim na czele, kanclerz kapituły orderu Polonia Restituta Kochanowski, senatorowie, posłowie i t. d. Po nabożeństwie wyszła z katedry procesja. Do kolumny Zygmunta prowadził celebranta ks. Kakowskiego, marszałek Senatu Trąmpczyński i prezes Rady ministrów Bartel, od kolumny Zygmunta do kościoła św. Anny, min. Mikułowski-Pomorski, z min. spraw wewn. Młodzianowskim.

B. prezydent Wojciechowski zamieszkał w Warszawie.

B. Prezydent Wojciechowski mieszka obecnie wraz z rodziną w Warszawie we własnym domku przy ul. Langiewicza 15. Jest to skromny, piętrowy domek, jakich wiele zbudowały kooperatywy urzędnicze.

O pomoc dla ofiar tragicznych zajść majowych.

W Warszawie zawiązał się komitet niesienia pomocy ofiarom tragicznych zajść 12—15 maja. Z górą 1.000 osób odniosło w nich rany postrzałowe — w znacznej większości są to ludzie młodzi — obecnie do pracy zarobkowej niezdolni. Ponadto po poległych pozostały rodziny. Komitet, zawiązany pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, zwraca się z apelem do całego społeczeństwa o składanie ofiar, które składać można w P. K. O. na konto Nr. 13.100, oraz w administracji naszego Pisma.

Prezesem honorowym komitetu jest p. Antoni Osuchowski. W skład zarządu wchodzą: ks. Szlagowski, J. Klawerowa, Władysław Berger, Jan Czempiński.

Komuniści nie spali.

W ciągu nocy onegdajszej policja polityczna przeprowadziła w Warszawie szereg rewizyj, które dały rezultaty bardzo obfite w szeregu drukarń. W „Arbeiterheim“ i „Olimpji“ **skonfiskowano wielkie nakłady odezw i broszur, oraz szereg narzędzi drukarskich, przeznaczonych wyłącznie do wykonywania druków komunistycznych.** Dokonano również szeregu rewizyj w domach działaczy komunistycznych, gdzie znaleziono adresy poszczególnych agitatorów, odbite na szapirografie okólniki partyjne, oraz ogólną ilość bibuły komunistycznej, sięgającej wagi ponad 300 kg. Ponadto skonfiskowano cały szereg odezw i broszur, które były już spakowane i przygotowane do wysyłki do szeregu fabryk. W związku z temi rewizjami aresztowano 6 osób.

Zamach kolejowy pod Warszawą.

Onegdaj w pobliżu Karolina pod Warszawą wydarzyła się wieczorem katastrofa kolejowa, spowodowana zbrodniczym zamachem. Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów szyny kolejowe zostały porozkręcane i rozsunięte. Zdążający do Leszna, w Poznańskiem, pociąg osobowy wpadł na zrujnowany tor kolejowy, wskutek czego parowóz spadł z toru i stoczył się z nasypu, pociągając za sobą wagon bagażowy i trzy pierwsze wagony osobowe. Dzięki bardzo małej frekwencji osobowej, na skutek tej katastrofy zostało tylko kilkunastu pasażerów, maszynista i jego pomocnik lekko kontuzjonowanych.

—o—

ZJAZD DYREKTORÓW TEATRÓW POLSKICH odbył się w Warszawie w dniach 3 i 4 czerwca. Zjazd obradował nad bieżącemi sprawami teatralnymi, zwłaszcza nad groźnym kryzysem scen polskich.

WYDZIERŻAWIENIE DWÓCH TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Dyrekcja teatrów miejskich wypowiedziała pracę wszystkim pracownikom teatru im. Bogusławskiego i Letniego z terminem 3-miesięcznym. Magistrat zamierza wydzierżawić teatry te prywatnemu konsorcjum. Zamierzony jest zbiorowy protest prasy oraz instytucji i zrzeszeń kulturalnych przeciwko zamknięciu teatru Bogusławskiego, najśmielszej placówki polskiej sztuki scenicznej.

NIE UMIEJĄ ŚPIEWAĆ HYMNU PAŃSTWOWEGO! Zwróciło uwagę Zgrom. Narod., że po wyborze p. Piłsudskiego lewica zaintonowała pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, której nigdy zresztą nie śpiewa. Ale ustała, nie dokończywszy pierwszej zwrotki; okazało się, że pp. wyzwoleńcy nie znają dobrze melodji, a patrjotyczne słowa hymnu nie mogą im przejść przez gardło. Za to ukraińcy śpiewali koncertowo: „Szcze ne wmerła Ukraina“.

ZBRODNIA NIE DO WIARY. Jak donosi jeden z dzienników warszawskich, w pobliżu miejscowości Nowo-Wysowy, pow. kowelskiego, włościanin miejscowy, Djonizy Wołyniec, dokonał potwornej zbrodni, świadczącej o najzupełniejszem zwyrodnieniu. Pałając zemstą do Joska Finkelstejna, spalił jego 12-letnią córkę w piecu smolarni. Policja znalazła zwęglone kości, wobec czego zbrodniarz ma stanąć przed sądem doraźnym.

PRZESTROGA DLA ŁAPOWNIKÓW. Sąd okr. w Łodzi skazał policjanta Polankiewicza za usiłowane wymuszenie 100 zł. łapówki, na 2 i pół roku więzienia.

O czem piszą inni?...

P. Piłsudski nie dał się „zamknąć“ w Belwederze. — „Nigdy nikogo nie radzi się“. — Zadania Prezydenta Mościckiego.

Wielu lewicowców robi z powodu wyniku Zgromadzenia Narodowego dobrą minę, twierdząc, że wszystko poszło po ich myśli. P. Stapiński, jeden z wodzów obozu „moralności“ nakazuje chłopom w „Przyjacielu Ludu“ przyjąć postanowienia marszałka „bez szemrania“.

„**Chjena** — pociesza zawiedzionych — na wieść o odmowie ze strony marszałka Piłsudskiego — **osłupiała z przerażenia,** tak w Warszawie, jak i w Poznaniu, co stwierdzają gazety chjeńskie. O tak, chjenistom byłoby dogodniej, gdyby się był Piłsudski zamknął w Belwederze i tracił czas na różne uroczystości i wizyty. A to, że Piłsudski jako minister spraw wojsk. zatrzymał całą maszynę wojskową w swem ręku, jest dla faszystów chjeńskich wyrokiem **niepowodzenia i śmierci**“.

Co to za perfidne zwierzę, ta Chjena! Stawiała kandydaturę woj. Bnińskiego, walczyła z p. Piłsudskim, a jednak chciała go „zamknąć“ w Belwederze! Kto wie — pomyśli sobie czytelnik „Przyjaciela“ — czy cały ten rokosz i ustąpienie prez. Wojciechowskiego, to nie „intryga księżo-pańska“, by p. marszałka zamknąć w Belwederze? Niech się p. Stapiński przygotuje na dalsze niespodzianki. Bo p. Artur Śliwiński pisze w „Kur. Porannym“ o p. Piłsudskim:

„To pewne, że wywierając olbrzymi wpływ na umysły inne, sam nigdy żadnym wpływom nie podlega. Chętnie nieraz słucha, a umie słuchać, ale nigdy nikogo nie radzi się. **Jego decyzja jest zawsze jego wyłączną własnością. Jest to człowiek w pracy swej myślowej najzupełniej samotny**“.

Prez. Mościcki spotyka się naogół z życzliwem przyjęciem prasy. Nowy elekt przywraca, jak pisze „Kur. Łódzki“

„pohańbiony autorytet państwowości polskiej. Władza odzyskuje swój symbol najwyższy i swój majestat. Osoba Prezydenta Rzeczypospolitej stoi i stać powinna poza wszelką walką partyjną i temi czy innemi animozjami poszczególnych obozów“.

Jednem z najważniejszych zadań prez. Mościckiego będzie zdaniem „Warszawianki“ sanacja armji.

„Od piątku 4 b. m. w południe stanie nowy Prezydent Rzplitej, wedle art. 40 konstytucji, na swym posterunku najwyższego **zwierzchnika sił zbrojnych Państwa** i ta troska o przywrócenie prawa w dziedzinie wojska stanie się jego troską i jego obowiązkiem, z zastosowaniem wszystkich zasad prawa i sprawiedliwości, które wskazuje przysięga Prezydenta. Wszystko, co rażące; wszystko, co sprzeczne z zasadami prawa i sprawiedliwości; wszystko, co niezgodne z pojęciem wojska o cały naród opartego i tylko Państwu służącego, będzie głośno wołało o przywrócenie godziwych stosunków“.

P. Prezydent uczynić to powinien, bo właśnie Prezydentowi składa wojsko przysięgę.

Trzeźwy sąd legjonisty o p. Piłsudskim.

B. legjoniści nie stoją przy p. Piłsudskim. — Wojsko zdemoralizowali piłsudczycy. — Rewolucjonizująca lewica z garścią dzisiejszych piłsudczyków to nie jest cały Naród.

P. Stanisław Biernacki, były adjutant Dowództwa Kwatery i Oddziałów Przybocznych w Belwederze (w czasie gdy Naczelnikiem Państwa był p. Piłsudski), ogłosił w „Kurjerze Poznańskim“ list otwarty do marsz. Piłsudskiego. List ten jest jednym z wielu dowodów, że coraz więcej b. legjonistów staje wraz z generałami Hallerem, Sosnkowskim i wielu innymi najwybitniejszymi oficerami z dawnych Legjonów po stronie prawa, a przeciw rokoszowi.

List rozpoczyna p. Biernacki stwierdzeniem, że siłą i potęgą p. Piłsudskiego jest legenda i utrzymywujące się w kraju przekonanie, że każdy, kto współpracował z p. Piłsudskim i walczył pod jego dowództwem, jest mu oddanym bez zastrzeżeń. Otóż tak nie jest.

„Mam zaszczyt — pisze p. Biernacki — zakomunikować ci Panie Marszałku, że jest **to mylne mniemanie Twoje i tej zahypnotyzowanej części społeczeństwa. Jako wychowanek twych idei, p. Marszałku, jako były adjutant Twej kwatery i oddziałów przybocznych Naczelnego Wodza w Belwederze,** zabieram głos, by społeczeństwo dowiedziało się prawdy“.

Zapytuje p. Biernacki, co zyskała Polska przez rokosz. Odpowiedź brzmi:

„Nie osiągniemy teraz „**sanacji moralnej**“ w wojsku, które było p. Marszałku **przedewszystkiem przez żądnych władzy „piłsudczyków“ zdemoralizowane, nie osiągniemy przez tę walkę silnego rządu, uspokojenia kraju i złagodzenia położenia ekonomicznego.** Za to zbliżyliśmy się znacznie do możliwości rozpętania się w kraju anarchji“.

Pyta dalej p. Biernacki, czy p. Piłsudski wziął odpowiedzialność za swój czyn.

„Nie! Ty p. Marszałku odpowiedzialności za losy Państwa nie wziąłeś, a zwalasz je na barki przyszłego rządu i to p. Marszałku w odpowiednim świetle stawia Twój czyn warszawski. Bo zważ p. Marszałku, że do potęgi Państwa nie wiedzie droga **przez walkę, prowadzoną bez planu, której niewyraźnym celom nawet lewica odmawia** poparcia“.

Zdrowa państwowo część Narodu nie ulegnie.

„Bo rewolucjonizująca lewica z garścią dzisiejszych piłsudczyków, to nie jest cały Naród p. Marszałku“.

„Walka warszawska — pisze dalej p. Biernacki — to „symbol odwiecznego w Polsce nieposzanowania władzy, symbol ambicyj własnych i prywaty“. Dlatego w okopach pod Belwederem było tylu dawnych „piłsudczyków“.

List kończy p. Biernacki słowami:

„Mógłbyś być p. Marszałku dumą Narodu, gdybyś na czele Jego, nie odłamu stawał, mógłbyś pozostać w oczach wskrzesicielem sławy oręża polskiego, lecz nicość warszawskiego przedsięwzięcia, a na jego tle **setki trupów,** płacz i przekleństwa osieroconych, **męka moralna generała Sosnkowskiego i płk. Więckowskiego,** którym honor żołnierski przysięgi złamać nie pozwolił, ta śmierć z ręki bratobójczej podchorążego, który zginął z okrzykiem: „Podchorąży broni nie oddaje nigdy“, te internowania i usuwania ze stanowisk ludzi broniących władzy praworządnej, **stworzyło przepaść, którą oddzieliłeś się p. Marszałku od Narodu.** I nie pomogą sławiące Cię okrzyki Twej grupy, bo Naród wielkim głosem woła: „Bohaterom, prawa broniącym, sława“.

Legenda Twa p. Marszałku w całej swej osnowie prysła“.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

BRIAND ŻENI SIĘ. Prasa paryska donosi, że premjer francuski, Briand, liczący 64 lat, zamierza w końcu b. r. ożenić się. W związku z tem, rozpuszczono pogłoskę o zamiarze Brianda wycofania się z życia politycznego.

LEKCJE ŚMIECHU W PARYŻU. W Paryżu powstał instytut, którego zadaniem jest wyrobienie pięknego śmiechu. Nie wszystkie bowiem panie umieją się śmiać powabnie i estetycznie. Jedna śmieje się za głośno, druga zbyt piskliwie, trzecia otwiera zbyt szeroko usta i t. d. By temu zaradzić, panie obserwują swój śmiech w lustrze, a kontrolują go w gramofonie, a następnie kształcą się u specjalnego mistrza. Kiedy dopiero nauczą śmiać się dźwięcznie i przyjemnie, mówi się o nich, że śmieją się naturalnie.

KAPITANA DO MORZA, A OKRĘT SPRZEDALI. Cała Rumunja została poruszona wypadkiem, który wydarzył się na okręcie handlowym „Marja“. Parowiec ten wyruszył z Konstantynopola z ładunkiem towarów do Constanzy. Po drodze jednak marynarze zbuntowali się, wrzucili kapitana do morza i skierowali okręt do portu sowieckiego Noworosyjsk, tam zbuntowana załoga sprzedała towary i okręt władzom sowieckim, sama zaś uciekła w głąb Rosji. Właściciel okrętu wniósł skargę przez Międzynarodowy trybunał morski w Hadze.

—ooo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Wojewoda krakowski wniósł prośbę o dymisję.

Jako powód podaje wysłużone lata służby.

Wojewoda krakowski, p. Władysław Kowalikowski, wniósł do P. Ministra spraw wewn. prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku ze względu na wysłużone lata służby.

P. Kowalikowski, ur. 25 grudnia 1860 r., rozpoczął służbę administracyjną w b. Namiestnictwie we Lwowie w r. 1884, poczem pracował kolejno przy starostwach w Pilznie, Tarnowie i Nowym Targu. W maju 1899 został przeniesiony jako komisarz powiatowy do starostwa w Krakowie, tu zostaje mianowany sekretarzem Namiestnictwa, a w r. 1907 przeniesiony do Brzeska jako starosta. W r. 1911 zgodnie ze swą prośbą wraca ponownie do Krakowa. Po przewrocie w r. 1918 Polska Komisja Likwidacyjna mianuje go zastępcą komisarza powiatu krakowskiego. W grudniu 1919 p. Kowalikowski zostaje mianowany delegatem krakowskim, a z chwilą kreowania województwa krakowskiego w r. 1921 obejmuje stanowisko wicewojewody. W r. 1923 zostaje mianowany wojewodą krakowskim, na którem to stanowisku pozostaje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. P. wojewoda Kowalikowski jest kawalerem krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski", komandorem orderu „Gwiazda Rumunji" i posiada szereg odznaczeń honorowych, między innemi odznakę górnośląską.

Z p. wojewodą Kowalikowskim rozmawiał nasz współpracownik i zapytywał, z jakich pobudek zgłosił dymisję. Obiegały bowiem pogłoski, że ustąpienie jego pozostaje w związku z wypadkami ostatnich dni. P. wojewoda **kategorycznie zaprzeczył, jakoby decyzja jego miała podłoże polityczne, a jako wyłączny powód zgłoszenia dymisji podał fakt wysłużenia 42 lata w odpowiedzialnej służbie administracyjnej.** „Chociaż mam jeszcze czerstwe zdrowie — mówił — i zapał do pracy, to jednak czas już odpocząć. Uważam, że lepiej ustąpić, gdy jeszcze siły dopisują, aniżeli rezygnować w chwili, gdy już się niemi zupełnie nie dysponuje. Zresztą trzeba zostawić miejsce młodszym".

Odwołanie komisarza rządu Ostrowskiego.

W dniu wczorajszym nadeszło do magistratu krakowskiego zarządzenie odwołujące p. Ostrowskiego ze stanowiska komisarza rządu w m. Krakowie. Zarządzenie to, wydane w myśl pisma Ministerstwa spraw wewn., **rozwiązuje równocześnie Radę przyboczną komisarza rządu** i poleca najstarszemu wiceprezydentowi miasta **objęcie obowiązków prezydenta do czasu zwołania Rady.**

Na skutek tego zarządzenia, **p. Ostrowski złożył natychmiast urzędowanie w ręce wiceprezydenta Sarego.** Prezydjum miasta zwoła Radę miasta w najbliższym tygodniu na zebranie informacyjne, przyczem ustali również termin posiedzenia dla wyboru prezydenta miasta. **Posiedzenia Rady miejskiej będą się odbywać w sali Starego Teatru.** Zaznaczyć należy, że wybór prezydenta może być dokonany tylko **większością 3/4 radnych z ustawowej liczby 127.**

P. Ostrowski wraca z powrotem do województwa i obejmuje stanowisko naczelnika wydziału przemysłowego.

—oOo—

Uroczystość Bożego Ciała.

z powodu deszczu ograniczyła się do nabożeństwa w Bazylice Katedralnej na Wawelu i procesji wewnątrz Bazyliki. Uroczyste nabożeństwo celebrował Książę Metropolita Sapieha, przy udziale Kapituły Katedralnej i licznego duchowieństwa, poczem ruszyła procesja po Bazylice. Przy baldachimie pełnili straż honorową ułani 8 p. z dobytemi szablami. Za celebransem Księciem Metropolitą postępowali: wojewoda Kowalikowski, prezes sądu apelacyjnego Wolter, wiceprezydenci miasta Rolle i Wielgus, wiceprezes Izby skarbowej Gajewski, Senat akademicki Uniw. Jag., generalicja korpus oficerski, Two strzeleckie, cechy krakowskie, stowarzyszenia, oraz tłumy wiernych.

Przy pierwszym ołtarzu w kaplicy Królowej Zofji śpiewał Ewangelję według św. Mateusza ks. prałat Domasik, przy drugim (ołtarz Ukrzyżowanego) ewangelję według św. Marka śpiewał ks. prałat Gromnicki, przy trzecim w kaplicy Zygmuntowskiej ewangelję według św. Łukasza ks. prałat Podwin, przy czwartym w kaplicy Potockich ewangelję według św. Jana śpiewał ks. prałat Ślepicki.

Po procesji celebrans udzielił wiernym błogosławieństwa.

Cenny zapis dla Muzeum Narodowego.

Kurator krakowskiego Twa Ubezp. Dr. Faszkowski, zmarły przed kilkoma dniami, zapisał szereg cennych pamiątek historycznych dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Wśród darów znajduje się: pieczątka w formie breloku, będąca niegdyś własnością króla Stanisława Augusta, komodka po Kościuszce, mundur generalski i szambelański gen. Franciszka Paszkowskiego z r. 1831, dwa cenne gwasze Norblina: „Targ na Pradze" z r. 1784, oraz „Targ za Żelazną Bramą" w Warszawie, tabakierki Kościuszki, pierścień Kościuszki z gemmą i pulpit z krzesłem (siedzenie w formie siodła), stanowiący pamiątkę po Ks. Józefie Poniatowskim. Oprócz tego zapis obejmuje cenne dokumenty i papiery, przeważnie z czasów powstania Kościuszkowskiego.

WIEC RODZICIELSKI W DĘBNIKACH.

Dnia 30 maja b. r. odbył się wiec rodzicielski, na którym uchwalono następujące rezolucje:

1) Zaprotestować **przeciw przepełnianiu klas szkół powszechnych nadmierną liczbą dzieci,** a to ze względu na naukę i zdrowie dziatwy szkolnej — i domagać się pomieszczenia najwyżej po 40 uczniów (uczenic) w jednej sali szkolnej; 2) zwraca się uwagę władz szkolnych na odległość Dębnik od śródmieścia i uprasza się o otwarcie 8-mej klasy powszechnej tak w szkole męskiej, jak i żeńskiej; 3) ojcowie tej dziatwy domagają się otwarcia osobnych szkół dla uczniów (uczenic) chorych na otwartą gruźlicę w miejscach zdrowotnych, aby nie roznosiły tej choroby między zdrowemi dziećmi i aby mogły być na letniskach wyleczone; 4) wiec sprzeciwia się tworzeniu klas koedukacyjnych od klasy 5-tej powszechnej do 8-mej.

ZLOT KRAKOWSK. OKRĘGU SOKOLEGO W SKAWINIE.

W dniu 6 b. m. urządza Okręg Sokoli krakowski doroczny zlot w Skawinie, połączony z 30-letnim jubileuszem skawińskiego gniazda i poświęceniem sztandaru tegoż Towarzystwa.

Przed zlotem odbędą się w Skawinie okręgowe zawody lekkoatletyczne oraz wczas rano między godz. 4 a 7 ćwiczenia polowe, w których wezmą udział sokole drużyny całego okręgu sokolego krakowskiego. Po ćwiczeniu polowem oddziały pomaszerują do Skawiny, gdzie po odbyciu prób, wyruszą w uroczystym pochodzie na Rynek w Skawinie dla wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu sztandaru, poprzedzonem polową Mszą św. Popołudniu wielkie publiczne ćwiczenia sokole na boisku sportowem „Skawinka". Publiczność krakowska, dla której zlot jest miłą sposobnością wycieczki do Skawiny, ma bardzo dogodne pociągi.

NADZWYCZAJNY ZJAZD ZWIĄZKÓW PRZEMYSŁ. W KRAKOWIE.

W sobotę 5 b. m. będą obradować w Krakowie Związki przemysłowe, wchodzące w skład porozumienia gospodarczego zachodniej i południowej Polski. Zjadą się reprezentanci Związków: z Bydgoszczy, Poznania, Katowic, Bielska i Krakowa, celem **zastanowienia się nad ogólną sytuacją gospodarczą, jaka się wytworzyła w ostatnich czasach.** Wynikiem obrad mają być wnioski, zgłoszone na zjazd, w sprawie wywołania **ściślejszego współdziałania sfer gospodarczych ze sferami rządowemi, oraz opracowanie programu finansowo-gospodarczego,** który ma być przedłożony rządowi, jako materjał do przeprowadzenia akcji sanacyjnej w kraju.

—o—

Kraków, 5 czerwca.

Sobota 5: Św. Bonifacego b. i m., św. Doroteusza k. i m.

Niedziela 6: Św. Norberta b. i w., św. Pauliny m.

Niedziela 6: Wschód słońca o godz. 3.33, zachód o 19.44.

NA STRONIE 4-TEJ zamieszczamy fejleton p. Michaliny Janoszanki p. t.: „Jak Kusy Wojtkowi został dziewosłębem".

ŻYCZENIA DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Prezydjum m. Krakowa wysłało następującą depeszę: Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki — Warszawa. „Prezydjum stoł. król. m. Krakowa pozwala sobie złożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, z powodu objęcia najwyższej i najdostojniejszej w Państwie godności — wyrazy hołdu i czci".

CAPSTRZYK ORKIESTR WOJSKOWYCH. Z okazji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej orkiestry wojskowe grały wczoraj w godzinach wieczornych na ulicach miasta marsze.

PRZEJAZD P. MOŚCICKIEJ PRZEZ KRAKÓW. Wczoraj o godz. 5 po południu przejeżdżała przez Kraków p. Mościcka, żona Prezydenta Rzeczypospolitej, w drodze ze Lwowa do Katowic. Na dworcu krakowskim witali p. Prezydentową: wojewoda Kowalikowski, starosta krakowski, naczelnik wydziału Skarbek i dyrektor policji Dr. Styczeń.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI odbędzie się w Krakowie w niedzielę 6 b. m. O godz. 9 rano uroczysta Msza św. w kościele Marjackim, o 11-tej Akademja w Starym Teatrze. Program obejmuje referat Dra Kuśnierza na temat: „Kooperacja, oraz jej znaczenie dla mieszczaństwa", oraz część muzyczno-wokalną. Po południu o godz. 3 zabawa dla żołnierzy w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz, a o 5-tej uroczysty wieczór.

NISZCZENIE PARKU LUDOWEGO NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Ze strony Zarządu lasu miejskiego i parku ludowego dowiadujemy się o ciągle powtarzających się wypadkach niszczenia, z takim trudem i nakładem zakładanego parku ludowego na Woli Justowskiej. Park na Woli — to płuca Krakowa. Park ten musi stać pod ochroną wszystkich obywateli, musi stać się przedmiotem ich opieki; tego wymaga dobro ogółu i każdego z osobna.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła deserowego 4.80—5 zł., zwyczajnego 4—4.20 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 9—9.50 zł., za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 5—7 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 7 zł., na części 7.50 zł., szczupaka 6—7 zł., lina 5—6 zł., świnki 5 zł.

DR. ŚWIRSKI ZNOWU PRZED SĄDEM. W poniedziałek 7 b. m. rozpoczyna się w sądzie okr. karnym w Krakowie, III. kadencja przysięgłych rozprawą przeciw Dr. Świrskiemu, b. red. „Gońca krakowskiego", oskarżonemu przez prokuraturę o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną drukiem na osobie dyr. kursów naucz. p. Rowida. Przypominamy, że sprawa ta była już przedmiotem rozprawy na poprzedniej kadencji, przyczem przewodniczący zasystował werdykt przysięgłych.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„MAFARKA" (JALU KUREK) wygłosi dzisiaj, w sobotę, o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiell., II p., odczyt p. t. „Dlaczego uśmierciłem Amundsena?"

WYSTAWĘ SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU w zdjęciach fotograficznych będzie można oglądać na wystawie w Muzeum przem., ul. Smoleńska, od godz. 11—1 i od 4—6 pop. codziennie, począwszy od niedzieli 6 b. m.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Lady Fanny a służba domowa".
Niedziela: „Lady Fanny a służba domowa".
Poniedziałek: „Lady Fanny a służba domowa".
Wtorek: „Lady Fanny a służba domowa".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Zespół Uferiniego".
Niedziela: po południu i wieczór: Zespół Uferiniego.

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Lady Chic", operetka z K. Niewiarowską.
Niedziela: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Lady Chic".

—o—

WANDA: „Wskaż jego imię".
REDUTA: „Walka o prezydenturę", tragedja w 5 aktach; „Taniec niedźwiedzi" komedja w 5 aktach.
UCIECHA: „Handlarz z Amsterdamu", dramat w 8 aktach.
SZTUKA: „Tancerz mojej żony".
PROMIEŃ: „Nowe noce Dekamerona", dramat w 8 aktach.
WARSZAWA: „Żelazny człowiek".
NOWOŚCI: „Dusza artystki".

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz wytworna komedja angielska „Lady Fanny a służba domowa" Jerome Jerome. Interesujący temat, w którym autor przeprowadza rewizję feudalnych przesądów wyższego towarzystwa angielskiego, rozgrywa się w szeregu zabawnych scen i w doskonałym stylu konwersacyjnym. Postać tytułową wykona p. Jaroszewska, która pierwszy raz na naszej scenie ukaże się w roli komedjowej. Partnerami jej będą pp.: Klońska, Kossocka, Zalewska, Ziembiński, Chodecki i in.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE UFERINIEGO DLA DZIECI i młodzieży szkolnej w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej, odbędzie się w niedzelę dnia 6 b. m. o godz. 4 po poł., po cenach zniżonych.

TELEGRAMY.

Zatarg angielsko-egipski zaostrza się.

Londyn. (PAT) Sprawozdawca „Morning Post" w Kairze donosi, że **powaga sytuacji wzmaga się.** Angielski wysoki komisarz domaga się wypełnienia następujących punktów: **zamianowania angielskiego doradcy dla ministra spraw wewnętrznych:** wybór min. spraw wewnętrznych tylko **za zgodą wysokiego komisarza; zamianowania 3 doradców angielskich** przy sądach zawodowych; przyznania, że kwestja Sudanu i oazy Djarabub uznane zostały za załatwione.

ZASTRZEŻENIE ANGIELSKIE W SPRAWIE WYROKU NA ZABÓJCÓW SIRDARA.

Londyn. (PAT. Reuter). Rząd angielski wystosował do rządu egipskiego notę, w której zastrzegł sobie zajęcie odpowiedniego stanowiska **co do wyroku na morderców** Sirdara, jak również **wolną rękę** w poczynieniu kroków gwarantujących bezpieczeństwo cudzoziemców w Egipcie.

ZAPOWIEDŹ DYMISJI ZAGLULA PASZY.

Kair. (PAT. Reuter). Na śniadaniu, urządzonem na cześć Zaglula paszy, poruszył wybitny członek stronnictwa Zaglula, nazwiskiem Ahmed Rami bej, kwestję stanu zdrowia Zaglula i zaproponował, **by Zaglul zrzekł się stanowiska prezesa Rady ministrów na rzecz Adly paszy,** który jest przywódcą liberałów i pozostał kierownikiem narodu poza rządem.

Zaglul pasza oświadczył, że odpowie życzeniu obecnych i **ustąpi ze swego stanowiska na rzecz Adly paszy.** Z tego powodu uważają sytuację za polepszoną.

—oOo—

Fabryka chorzowska pozostaje własnością rządu polskiego

FAKTYCZNA STRONA DECYZJI TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, przychylająca się do tezy niemieckiej w sprawie fabryki związków azotowych w Chorzowie, wywołało silne **zaniepokojenie w społeczeństwie.** Wyłoniła się mianowicie obawa, że rząd będzie musiał zwrócić fabrykę konsorcjum niemieckiemu. Tym przypuszczeniom zaprzecza jednak „Dziennik Poznański" pisząc:

„Obecnie, wedle dotychczasowych oficjalnych informacyj, przychodzących z Hagi do Chorzowa — **sąd nie zaprzeczył głównej tezy polskiej, dotyczącej samego objektu, jako legalnie przejętej własności państwowej.** Jest to więc zasadnicze zwycięstwo tezy polskiej. Natomiast **nie uwzględnił Trybunał haski propozycji polskiej co do definitywnego odrzucenia pretensyj niemieckich".**

Pretensje te pochodzą stąd, iż Niemcy utrzymują, że obok własności nieruchomej w Chorzowie, były i własności prywatne, jak np. patenty, nieruchomości, należności etc., które Polska zlikwidowała formalnie. Decyzja trybunału haskiego otwiera możliwość firmom „Bayerische Stickstoffwercke" i „Oberschlesische Stickstoffwercke" wszczęcia nowych procesów, prawdopodobnie w Katowicach i w Bytomiu o niektóre ruchomości, oraz o niezaprzeczaną nigdy przez stronę polską — wierzytelność z tytułu używania pewnych patentów.

Prawo własności jednak fabryki nie zostało zakwestjonowane.

—oOo—

P. P. S. składa mandaty?

Warszawa. (Telef. wł.). Rozchodzą się pogłoski, które stwierdza dzisiejszy „Kurjer Poranny", **że posłowie i senatorowie P. P. S. mają złożyć mandaty. Chcą w ten sposób protestować przeciw postanowieniu rządu, by sejm odroczyć, a nie rozwiązywać natychmiast.** W związku z tem „Robotnik" na naczelnem miejscu drukuje grubemi czcionkami: „Żądamy natychmiastowego rozwiązania sejmu i natychmiastowego rozpisania wyborów".

Gdyby się te pogłoski sprawdziły, byłaby to druga poważna rysa w „bloku lewicowym p. Piłsudskiego". (Pierwszą była niechęć p. Piłsudskiego do przyjęcia stanowiska Prezydenta z rąk lewicy, co ją do głębi oburzyło).

—oOo—

Przed wyborami do Kasy chorych w Krakowie.

Zebranie pracodawców chrześcijańskich odbędzie się w sobotę, dnia 5 czerwca, o godz. 7 wieczór w **Domu Związkowym. Na porządku** dziennym sprawa wyborów do Kasy chorych w Krakowie. Pożądany liczny udział pracodawców w zebraniu.

Biuro głównego Komitetu wyborczego chrześcijańsko-narodowych organizacyj do Kasy chorych w Krakowie, mieści się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „BAGATELI". W niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się przedstawienie dla dzieci, na którem odegrane zostaną: „Grubasek", „Rinaldo Rinaldini", oraz „Głupi Maciuś" z Misiewiczem i Hofmanem na czele.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Stanisław Masłowski,** artysta malarz ze szkoły Gersona, utalentowany pejsażysta i twórca obrazów rodzajowych, zmarł w Warszawie w 73 roku życia.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 6 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12, p. St. Lichota (śpiew), dr. St. Szwarzenberg-Czerny (skrzypce), pni J. Wilkosz-Piazza (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

Zgon Anny z Działyńskich hr. Potockiej.

„Anna z Rymanowa", mówiono o niej tak jak niegdyś mówiło się w dawnej Polsce o Barbarze z Szamotuł lub pisało się o Annie z Nabrzezia...

W Osiece zgasła 2 czerwca ostatnia z rodu Działyńskich, który dał Rzpltej około 30 senatorów, a którego herb łamano podczas egzekwij Jana Działyńskiego, pana na Kórniku, ojca zmarłej Anny Potockiej. Cnota zarówno, jak wdzięk najtrudniejsze są do opisu. Patronką, z wyboru Anny Potockiej widocznie, była święta Elżbieta z Thuryngji, gdyż hojność jej była bez granic. Opowiadano sobie w całym kraju dziwy o jej świątobliwem życiu, wypełnionem żarliwymi aktami wiary i miłosierdzia. Pielgrzymki piesze do Częstochowy łączyły się z zapamiętałem szafowaniem ziemskimi dostatkami na rzecz ubogich. Opowiadano, jak powracający z podróży mąż nieboszczki, Stanisław hr. Potocki, zastawał w domu stół ogołocony, obiad zjedzony przez biednych, pustą spiżarnię i obłożnie chorego biedaka we własnem łóżku, gdy inne pokoje już były zajęte. Tak kwitło braterstwo Trzeciego Zakonu św. Franciszka w Oleszycach i Rymanowie.

Tradycje kórnickie gorącego katolicyzmu i patrjotyzmu polskiego w każdej siedzibie Anny Potockiej budowały w stronę nieba nie wieżę trwożliwego odosobnienia, ale anielską drabinę, po której schodziły na ziemię duchy miłosierdzia i społecznego braterstwa. Zmarła rozdała za życia wszystko, co tylko mogła — rezerwując się dla życia wiecznego. Nietylko pamięć, ale i przykład jej nie zaginie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę w Rymanowie, gdzie ś p. Anna Potocka stworzyła znane w całym kraju zdrojowisko.

Fr. X. P.

†

Ks. Józef Lenartowicz

emer. proboszcz w Lubczy, kapelan domu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie, korespondent Państwowego Instytutu Meteorologicznego, członek Twa Astronomicznego w Warszawie i Paryżu

urodzony w Wieliczce w r. 1852 po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 3 czerwca 1926.

Pogrzeb w Tarnowie, w sobotę 5 czerwca rano, poczem przewiezienie zwłok do Lubczy

651

†

Anna z Działyńskich

Stanisławowa Potocka

z Rymanowa

założycielka Sodalicji Marjańskiej Ziemi Sanockiej w Starej Wsi

urodz. w Kórniku 2 listopada 1846 roku, opatrzona św. Sakramentami zasnęła pobożnie w Panu dnia 2 czerwca 1926 r. w Osiece

Po nabożeństwie w kaplicy domowej nastąpi przewiezienie zwłok do Rymanowa, gdzie odbędzie się pogrzeb w sobotę 5 czerwca b. r. o godzinie 11-tej przed południem, o czem zawiadamiają, prosząc o modlitwę, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pozostali synowie, córki, wnuki i prawnuki.

651

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zastój w handlu przybiera zastraszające rozmiary.

Całkowity brak gotówki obrotowej, drożyzna kredytu. — Wycofywanie wkładów w bankach. — Nacisk śruby podatkowej mimoto nie ustaje.

O rozmiarach kryzysu, jaki przechodzi obecnie handel, rzemiosło i drobny przemysł, można wyrobić sobie pojęcie dopiero w bezpośrednim zetknięciu się, w rozmowach z kupcami i rękodzielnikami. **Zubożenie ogólne społeczeństwa** znajduje swój jaskrawy obraz w **zamierającym handlu.**

Każdy — z minimalnymi wyjątkami — kupiec skarży się na **całkowity brak obrotu.** O ile jeszcze w pierwszych dniach każdego miesiąca zjawi się w sklepie kilku klijentów — pozatem **całemi tygodniami przebywa kupiec w czterech pustych ścianach.** Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się jeszcze **obrót w handlach artykułami spożywczemi i to pierwszej potrzeby** (chleb, mięso, wędliny), już bowiem **zbyt artykułów kolonjalnych jest minimalny.** Konsumcja towarów kolonjalnych stała się wprost **luksusem** — ludność ogranicza się pod tym względem do najdalszych granic.

Z obrotu towarowego nie ma tedy kupiec żadnego — albo minimalny — wpływ gotówkowy. Pozostaje więc druga kwestja: **kredyt.** Dotychczas skargi szły w kierunku **drożyzny kredytu;** poniżej 34% rocznie — nie było wogóle kredytu bankowego.

Obecnie sytuacja kredytowa jest katastrofalną. Banki prywatne **wogóle dla handlu nie udzielają kredytu.** Jednym z powodów jest **obawa przed niewypłacalnością dłużników** wobec całkowitej stagnacji **w handlu.** Drugą: **masowe wycofywanie wkładów przez ludność ze wszystkich banków i kas.** Wpływają na to niepewne stosunki gospodarcze i pieniężne, zapotrzebowanie gotówki, a także **ustawicznie grożąca możliwość niespodzianek ze strony rządu.** W szczególności, według obiegających pogłosek, **rząd nosi się z zamiarem zajęcia wszystkich wkładów dolarowych i rozciągnięcia kontroli** nad wszelkiemi obrotami dolarowymi. Przyczynia się to oczywiście do wycofywania przez ludność wkładów w obcych walutach.

Przy całym braku gotówki obrotowej i braku kredytu — **nie ustaje ani na chwilę dotkliwy nacisk śruby podatkowej.** Różnorodność podatków i biurokratyczna formalistyka, wywołująca ogromną stratę czasu przy regulowaniu danin państwowych — jest zabijająca. **Skomasowanie podatków i ulgi w spłatach, są najważniejszym obecnie postulatem ratunkowym życia gospodarczego.**

Od 1 stycznia do końca maja b. r. zgłoszono w Sądzie handlowym krakowskim **150 postępowań ugodowych.** Oficjalnie ogłoszono bankructw wprawdzie niewiele, za to **faktyczna ich cyfra w ciągu 5-ciu pierwszych miesięcy b. r. przekroczyła znacznie liczbę 300-tu przedsiębiorstw.**

Hala licytacyjna sądu jest w pełnym ruchu. Sprzedaje się towary, meble i urządzenia domowe kupców **za 10% istotnej ich wartości** (!), a to dla częściowego pokrycia zaległości podatkowych.

Handel i przemysł polski przechodzi obecnie kryzys nienotowany w jego dziejach. Oby tylko ratunek nie przyszedł zapóźno!

J. Warchałowski.

—ooo—

Dolar 10·30 zł.

Dla dolara ogólna tendencja bardzo słaba. W ciągu czwartku spadł w obrotach prywatnych z 11 do 10.65 zł. Wczoraj rozpoczął się kursem 10.65 zł. i spadł do 10.35—10.38. Bankowy kurs był początkowo wyższy, jak w prywatnym obrocie, dostosował się jednak później do poziomu 10.35—10.40.

Lwów — 10.30 zł., Warszawa 10.35—10.40, Katowice 10.40—10.42.

Inne waluty: 1 funt szterl. 50.60 zł., 100 fr. fr. 33.30 zł., 100 fr. szw. 201.50 zł., 100 koron cz. 30.85 zł., 100 szyl. austr. 147.00 zł.

Bank Polski płacił początkowo 10.40 zł., później 10.30 zł.

W akcjach ruch słaby, obroty małe, przy kursach utrzymanych. Nieco słabsza tendencja dla Zieleniewskiego, jednak bez tranzakcyj. Pogiełdzie słabe, Jaworzno w poszukiwaniu.

Notowano: Tohan 19 gr., Żelazo 10 gr., Siersza górn. 1.75 zł., Niemojowski 21 gr., Elektrownia 16 gr., Chodorów 54.40 zł., Chybie 3.20 zł.

Pogiełdzie: Jaworzno 7.25 zł., Lokomotywy 76 gr.

HUMOR.

I on nieszczęśliwy. Lekarz: Żona pana ma chorobę nerwową. Jeżeli będzie ściśle robić, co jej przepisałem, cierpienia jej zmniejszą się z pewnością. — A moje?

Zawody tennisowe w Krakowie.

Międzynarodowy turniej tennisowy Akademickiego Związku Sportowego w dniach 2 i 3 b. m. jest imprezą **ze wszech miar godną pochwały.** Dowodzi ona, że Kraków, zacietrzewiony w faworyzowaniu footbalu, nie zasklepia się jedynie w tej dziedzinie sportu, lecz dba **o wszechstronność.** Świadczą o tem wydatnie niedawne międzynarodowe **zawody szermiercze, lekkoatletyczne** (m. in. doroczny bieg „Ill. Kurjera Codz.") i zapowiedziane na sezon letni i jesienny **międzynarodowe zawody pływackie,** które, podobnie jak w zeszłym roku, budzą już ogromne zainteresowanie. Wszystkie wspomniane zawody odbiły się głośnem echem w kraju. **W Krakowie spełniły wyśmienicie zadanie propagandy.** Czwartkowe zawody, urządzone staraniem A. Z. S., ściągnęły **niespodziewaną ilość widzów** (brakło krzeseł), jeśli się zważy, że tennis jest sportem nie tak popularnym, a tego rodzaju „widowisko" jest zrozumiałem dla „wtajemniczonych". O należytem przygotowaniu turnieju świadczy **liczny zjazd najlepszych tennisistów Polski. Z Warszawy przybyli: pp.: Porądowska, Marszewski i Loth, — z Poznania pp.: Warmiński i Markowski, — ze Lwowa pp.: Kozakówna, Kierska, Groblewska, Głażewski i Jarzyna, — z Katowic pp.: Krzysztoforska, Zaleska, Miziewicz i Dawid,** a między innymi **pp.: Kostkiewiczowa, Oberländerowa, Kukulski, M. Dunaj i Springer (Jasło).** Zagranicę reprezentowali: **świetna mistrzyni p. Golescu, doskonały talent cortów p. Poulieff,** oraz nieco przyciężki i niezgrabny **Rozetti — wszyscy z Bukaresztu. Z Brna Morawskiego przyjechali pp.: Kirsch i Rudzisz.** Oprócz ciekawych rozgrywek o mistrzostwo Krakowa (które jeszcze trwają), ujrzeliśmy we czwartek trzy emocjonujące matche, **przedewszystkiem: Paulieff—Potuczek 6:2, 9:7, 6:2,** następnie **par.: Poulieff, Golescu—Dubieńska, Zachar** (pokonanych dzięki kompletnej dysorjentacji starego gracza, Zachara, wystającego za blisko siatki), oraz grę pojedynczą panów **Konopka—Rozetti,** tego ostatniego pokonanego dość łatwo i nieciekawie w stosunku **6:2, 6:4, 6:2. Konopka wykazał wyśmienitą formę.** Z pośród szeregu pojedynczych gier zasługują na uwagę między innemi zwycięstwa: znanego literata krakowskiego, **Jarosława Janowskiego,** zapowiadającej się gwiazdy A. Z. S., **contra Dunaj,** w stosunku **6:2, 4:6, 6:3, Miziewicz—Dr Kirsch 7:5, 5:7, 6:4, Poulief—Brodkiewicz 6:4, 6:4,** oraz doskonałej **Dubieńskiej z Dientenfassówną 6:1 i 6:0.**

Esjot.

CZWARTKOWY FOOTBAL.

Cracovia—Wawel 3:3 (2:1). Nabranie ludzi na niedowcipny kawał! Z Cracovii I grał tylko **Wójcik** (strzelił 2 bramki), **Nawrot i Fryc** — pozatem rezerwa. Trzecią, zwycięską bramkę zdobył **Mnich. Przewaga Wawelu.**

Wisła—Diana 2:1 (0:0). Match „niesympatyczny" i zgoła niezajmujący. Wisła **zadowoliła się kornerami 14 na 0.** Diana ambitnie murowała bramkę, zresztą wykazała więcej startu i ruchliwości od techniki. Dobry w tej drużynie był bramkarz i lewy obrońca. Z Wisły — pomoc z pracowitym **Kotlarczykiem.**

Orzeł—Legja 2:0. Dzięki temu, Orzeł uzyskał pierwsze miejsce w turnieju klubów C-klasowych.

Wisła Ib—Garbarnia 1:0 (0:0).

Makkabi—Urania 8:2.

V Oddział Służby Artylerji—V Oddział Służby Intendentury 3:3 (0:1). Zawody prowadzone w żywem tempie, aczkolwiek teren błotnisty po deszczu, utrudniał rozwinięcie gry kombinacyjnej. Rezultat odpowiada przebiegowi gry.

M. JANOSZANKA.

Jak „Kusy" Wojtkowi został dziewosłębem.

Jest ci u Pomorców wieś gburska Osowa.

Tam to, przed wiekami, przed wieloma, nad brzegiem rozlewistego szeroko jeziora, Tuchom przezwanego, rozłożył się z domostwem Jan Dziędzioła, gospodarz zawołany.

Okrutnie mu też dobrze było na tym bożym świecie.

Z żoną, miłowali się szczerze, wysługiwał ją u ojców przez lat siedm, takusieńko jak Jakób swą Rebekę.

Córkę mieli jedynaczkę Jadwiśkę, jak sarenkę zgrabną i wesołą.

Zagroda Dziędziołów zdaleka wabiła oczy ścian bielonych błyskiem, przed oknami malwy kwitły i słoneczniki tarcze swe zwracały ku słońcu.

Gruntu mieli morgów parę i żyli se dostatnio. Dzędzioła uwijał się koło roli z parobkiem Wojtkiem, co rozmiłowany w Jadwiśce był, co nie daj Boże!

Orali, bronowali, siali jako Bóg przykazał, robota szła wartko, ale jak nadeszły zbiory — zawsze namarkocili się rzetelnie, a to, bez to, że upilnować nijak nie mogli, ani siana kopic, ani snopków żyta, bo grunt podzielony był na dwie części.

Jedna, z domem łączyła się i z sadem, a druga była aż za wodą, po drugim brzegu jeziora — tak, że musiałeś całe to stawisko okrążić, aby dostać się do swoich łanów.

Biedował chłop, za uchem się skrobał, medytował, a tu ani promu, ani łódki.

Zaśby tam znów łodzią ze trzech morgów zwoził?!? Nie raz to i sen z oczu mu spłoszyło spokulowanie to daremne jakby se poradzić.

Raili mu ludziska, aby się pomieniał z Józefem Rajdą, co akuratnie obok niego miał grunta żonine — a sam mieszkał też za wodą — ale nie przyszło do zgody, a bez to, że Rajdowie syna z Jadwiśką żenić chcieli, a dzieucha zacięła się, że nie chce, choćby w wodę skoczyć miała. Ale to znowu Wojtkowa była robota, co na srzypkach przygrywał jej cudności, śpiewki, a i bez to, że jak z obrazka był wyjęty, taki wydarzony, a żartowniś na całą wieś, sławetny i figlarz.

Nieraz, jak kukułkę zaczął naśladować — to stara Janowa natrapiła się, że będzie słota, a i płachty z płotów zaczęła ściągać, albo jak krowa zaryczał żałośliwie, tak, że z obórki „Łaciata" migiem odpowiadała.

Więc choć przedkłada Dzięddziała córce, jakby to rychtowało się bardzo świetnie, by swaty Rajdowe przyjąć zezwoliła, Jadwiśka ani słuchać nie chce, za Wojtkiem ino oczami wodzi, rada mu okrutnie.

I było tak już ze trzy roki.

— — — — — — — — — —

Aż raz jakoś wedle świętego Jana, poszedł sobie Dzięddziała sianokosy oglądać, a pod wieczerz do domu wracał, zmęczony był sielnie, bo cały dzień chodzić mu przyszło, usiadł se więc pod krzywą wierzbą i zadumał się okrutnie. Duma i duma.

Trawa jak las, siana będzie, że aż hej! A zawracaj chłopie z każdą furą, jak byś se kuligiem jeździł!

A do tego kobyła mu zaniemogła jak na złość! Lamentował więc w duszy i klął brzyćko i do wszystkich djabłów robotę taką odsyłał.

I z żoną się poswarzył po raz pierwszy w życiu wedle Jadwiśki — baba, jak baba, za dziewczyną przyświadcza, o Wojtku coś wspomina, żeby ich ożenić — a on ani słychać o tem nie chciał.

„Dla dziada to córkę chował, czy co? Dla parobka, co brata we wsi nie ma, ani swata! O! pierwej by mu gruszki na wierzbie zakwitły! Bo on honor dzieuchy musi respektować — od tego jest ojciec gospodarskiej córki".

Rozsierdził się okrutnie a kobieta w lament, że jak to ją ojce za Dzięddziałę wydawali — to nikto za jej honorem nie obstawał — a przecież nic ta gorszego od Jadwiśki nie była. A wtedy to Jan jak przed świętą klękał, żeby z nim, parobkiem ojcowym na zapowiedzi zanieść zezwoliła.

Takie to było to kochanie Dzięddziałowe — zawodziła baba — a jemu jakby język zawiązało.

Bo, coże miał odrzec? Kiedy prawda była, jako Bóg na niebie. — — — — —

— — — — — — — —

Ciężko mu więc było na wnętrzu, do domu się nie spieszył, nałożył se fajeczkę i pyka.

Patrzy, od drogi ktosik idzie lekko i zgrabnie.

„Jakiś wiercipięta", myśli se Dzięddziała, i z oczu nie spuszcza przybysza.

Nie stary był on, i nie młody — ale polot widać miał światowy, bo pokłonił się i pyta:

— Czy wolno przy was spocząć gospodarzu?

— Co by nie?! — odparł Dzięddziała.

Przysiadł się nieznajomy, i dalejże zaświadczać, a czemu frasobliwy taki, a o urodzaje rozpytuje, o gadzinę, o familję — radzi — pomagać przyrzeka.

Użalił mu się Jan, jak to z tym gruntem, co to pół dzionka wymarnuje, nim z wozem zawróci — a i o dziewczynie nie zapomniał, co to do parobka zęby szczerzy, a gospodarskim synem pogardza.

Nieznajomy przytakiwał tym troskom, — a podśmiechiwał się pod wąsem.

Twarz, to ze wszystkiem, miał jakąś niepewną. Zezem patrzał — czy co? a z oczami to nie dał się spotkać!

We włosach, we kędzierzawych takie fircyki jakieś miał, jakby rożki, a z nogami, też coś nie było w porządku, tak je coś pod siebie chował, jakby miał pokraczne jakie. A przesiadywał się, na miejscu kręcił, jakby na węglach ozżarzonych siedział.

— A dyć usiedźcież! — zburczał go Dzięddziała — któremu przypadł nieznajomy, tylko mu się uwidział dziwnie niespokojny.

— Kto tyż to mógł być, myślał sobie, jakiś kuternoga, że też te nożyska tak ciągiem przekłada.

Aż tu patrzy, onemu, z pod surduta ogon zwisa.

(Dokończenie nastąpi).

—o—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.